

Lekcja 12

23 grudnia

ESTERA I MORDOCHAJ

Część I: Przegląd

Księga Estery jest wyjątkowa z kilku powodów. Jednym z nich jest brak bezpośrednich nawiązań do Boga. Bóg nie jest ani raz wprost wspomniany w narracji całej księgi - ani przez żydowskich bohaterów, ani przez nieżydowskich. Mimo tej odmienności księga zawiera cenną naukę dla tych, którzy podążają za Jezusem i pragną dzielić się swoim doświadczeniem w sprawach Bożych ze światem, w którym wielu ludzi nie wyraża wprost swoich przekonań związanych z wiarą.

Często kiedy ludzie w Kościele myślą i rozmawiają o misji, kierują uwagę na działania bezpośrednio wiążące się z wiarą - czy to spotkania ewangelizacyjne, czy rozpowszechnianie publikacji o tematyce biblijnej, udzielanie lekcji biblijnych, czy inne formy ewangelizacji. Tego rodzaju działania wymagają pewnego zakresu wolności oraz łączności ze społecznością, aby prowadziły do istotnych zmian. Ale jak powinniśmy postępować tam, gdzie władze nie dopuszczają do działań bezpośrednio kojarzonych z wiarą? Co powinniśmy czynić tam, gdzie ludzie nie przejawiają zainteresowania tego rodzaju działaniami? Niestety, często Kościół ignoruje takie miejsca. Jednak właśnie w takich miejscach żyje znaczna część populacji świata. W tym tygodniu przyjrzymy się misji z punktu widzenia Estery i Mordochaja, by przekonać się, że Bóg pragnie, byśmy byli kreatywni w naszym wydawaniu świadectwa także w miejscach i przestrzeniach niezbyt otwartych na standardowe działania misyjne.

Część II: Komentarz

Historia Estery i Mordochaja, podobnie jak historie Daniela i Józefa, przypomina wyznawcom Boga, że nie muszą być pastorami czy przywódcami religijnymi, by uczestniczyć w misji Bożej. Historie te zostały zachowane w *Piśmie Świętym*, by uświadamiały nam, że pełniąc służbę publiczną w administracji państwowej i agencjach rządowych członkowie ludu Bożego mogą służyć Bogu i wpływać na społeczeństwa w sposób prowadzący ludzi do poznania miłości Bożej.

W przypadku Estery i Mordochaja ludzie ci uratowali tysiące istnień dzięki swojej wierności wartościom i zasadom przekazanym im przez ich żydowskich przodków. Kiedy czytamy biblijne narracje, często skupiamy uwagę na szczegółach, nie zawsze należycie dostrzegając intensywność opisywanych zdarzeń i sytuacji takich jak ta, w której znaleźli się Estera i Mordochaj. To, co ich spotkało, było niezwykle stresujące i niebezpieczne. W ich przypadku wygłaszanie kazań i bezpośrednie działania misyjne nie wchodziły w rachubę i nie przyniosłyby oczekiwanego skutku - nie pozyskałyby nikogo dla Boga. Sytuacja wymagała od nich raczej obrony ludzi, którzy znaleźli się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Stanęli oni na wysokości zadania w warunkach, w których sami należeli do zagrożonej mniejszości w potężnym imperium. Jednak dzięki Bożemu działaniu i gotowości Estery i Mordochaja, by podejmować mądre i odważne decyzje zgodne z Bożym planem dla ludzkości, młoda królowa i jej przybrany ojciec stali się błogosławieństwem dla wielu ludzi w przełomowym momencie dziejów utrwalonym w *Piśmie Świętym* i upamiętnionym w obchodach święta *purim* (Est 9,18-32).

Wielu z tych, którzy studiują dzisiaj tę lekcję, mieszka w miejscach, gdzie panuje znacząca wolność religijna, a wyrażanie wiary nie pociąga za sobą groźby utraty życia. Jednak wielu innych nie może cieszyć się taką swobodą. Wielu wyznawców Jezusa na świecie żyje w warunkach, w których otwarte wyznawanie wiary w Boga spowodowałoby, że zostaliby uwięzieni, a może nawet straciliby życie i naraziliby na niebezpieczeństwo

także swoich bliskich. Mimo zagrożenia, niektórzy z tych ludzi aktywnie wywierają wpływ na innych. Bóg powołuje ich do życia wiarą w sposób, który wielu z nas może nie kojarzyć się z misją. Możliwe, że dla tych ludzi najlepszym sposobem służenia Bogu jest unikanie ostentacyjnego wyrażania wiary. Zamiast tego ich cichy wpływ zmienia sposób traktowania ludzi i pomaga im się rozwijać. Taka praca jest nie mniej ważna niż bezpośrednie głoszenie ewangelii tam, gdzie panuje wolność religijna. Czasami potrzeba wielkiej odwagi, by dochować wierności w sytuacjach, w których nie można otwarcie wyrażać wiary. Dopiero w przyszłym życiu dowiemy się, jaki wpływ wywierali na bliźnich ci, którzy wykazywali się taką odwagą.

Z historii Estery i Mordochaja płynie jeszcze jedna ważna nauka. Żadne z nich nie miało teologicznego wykształcenia ani doświadczenia pastorskiego. Byli oni zwykłymi wyznawcami Boga, którzy znaleźli się w centrum ważnych wydarzeń w imperium perskim (Est 2,7). Zapewne nie zdawali sobie sprawy, jak ważne role odegrają. Z narracji jasno wynika, że Mordochaj i Estera kierowali się w swoim postępowaniu poczuciem prawości (Est 2,19-23; 4,15-16). Wbrew wyzwaniom, jakie niosło im życie, wytrwale służyli Bogu, zachowując pilność i uczciwość (Est 6). Wobec zagrożenia spowodowanego działaniami innych ludzi (Hamana i jego popleczników) ich reputacja okazała się kluczowa dla ich przetrwania.

Gdyby Estera i Mordochaj nie byli na co dzień odpowiedzialnymi ludźmi szczerze służącymi bliźnim, ich historia mogłaby przybrać zupełnie inny obrót. Ich prawość dała im podstawę do ubiegania się o przychyłność i otwartego przedstawienia kwestii życia i śmierci (Est 5,8; 7,3-4). Zostali nie tylko usłyszani, ale także wysłuchani (Est 8).

Estera i Mordochaj są przykładem dla nas. Większość wyznawców Jezusa nie jest zatrudnionych w Kościele. Niewielu pracuje jako pastory, nauczyciele czy kapelani. Jednak historia Estery i Mordochaja uczy, że nie zawsze profesjonalści wywierają największy wpływ na społeczeństwo. Zazwyczaj członkowie Kościoła wykonujący świeckie zajęcia i zatrudnieni w służbie publicznej mają największy misyjny potencjał. Nigdy nie powinniśmy lekceważyć roli naszych więzi z bliźnimi i wpływu, jaki na nich wywieramy. Historia misji Bożej jest pełna epizodów, nierzadko zapomnianych, które przypominają narrację Estery i Mordochaja. Choć niewielu wyznawców Boga znalazło się w sytuacji tak szczególnej jak sytuacja Estery i Mordochaja, wielu wywarło na bliźnich wpływ tam, gdzie etatowi pracownicy Kościoła nigdy nie byłiby w stanie dotrzeć.

W takich miejscach i sytuacjach nieposzlakowana reputacja, wysoki poziom prawości i solidność w pracy budzą zaufanie i szacunek ludzi oraz umożliwiają wywieranie wpływu na nich. Czasami nie trzeba bezpośrednich nawiązań do Boga, by prowadzić ludzi do życia takiego, jakiego Bóg pragnie dla wszystkich ludzi. Musimy pamiętać, że do wielu ludzi czyny przemawiają głośniejszą niż słowa.

Gdy analizujemy biblijne narracje dotyczące ludzi wiernych Bogu, z zaskoczeniem zauważamy, że wiele z nich opowiada o zwyczajnych ludziach żyjących wiarą dzień po dniu. *Biblia* uświadamia nam, że Boża misja jest przeznaczona dla wszystkich ludzi, więc każdy może i powinien w niej uczestniczyć. Niekoniecznie wymaga to porzucenia dotychczasowego zajęcia i podjęcia etatowej pracy w Kościele. W większości przypadków wystarczy, by ludzie zaczęli postrzegać swoje miejsce pracy jako pole misyjne. Taka postawa niekoniecznie oznacza, że złączą natychmiast wprost ewangelizować swoich współpracowników. Oznacza, że będą pracować uczciwie i pilnie, budując zdrowe więzi ze współpracownikami w naturalny sposób. Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że ludzie stosujący taką metodę będą mieli dość okazji, by zademonstrować swoją odwagę

i wywierać wpływ silniejszy niż są w stanie to sobie wyobrazić. Trwanie w więzi z Bogiem przygotowuje ich na takie sytuacje.

Część III: Zastosowanie

Kościół musi regularnie modlić się za tych, którzy żyją w miejscach, gdzie otwarte wyzwanie wiary może być niebezpieczne. Kościół powinien prosić Boga, by dał tym wierzącym odwagę do życia zgodnego z wiarą i wyrażania jej w sposób stosowny do ich sytuacji. Kościół powinien regularnie przychodzić do tronu łaski z modlitwą wstawienniczą za tych, którym nie dane jest doświadczać pełni wolności. Powinniśmy modlić się, by przez ich wpływ inni ludzie mogli poznać miłość Bożą i sposób życia, jakiego Bóg pragnie dla wszystkich. Powinniśmy pamiętać o modlitwie w tej intencji podczas nabożeństw i spotkań modlitewnych.

Powinniśmy w kreatywny sposób motywować do służby misyjnej wszystkich wyznawców Boga, którzy nie są oficjalnie pracownikami Kościoła. Powinniśmy wyrażać uznanie dla ich służby pełnionej na różne sposoby przy pomocy wpływu, który wywierają. Kościół powinien także inwestować w szkolenie pomagające członkom Kościoła dostrzegać, w jaki sposób ich praca może mieć misyjny wymiar, nawet jeśli nie jest połączona z bezpośrednim wydawaniem świadectwa. Generalna Konferencja dysponuje środkami i personelem, który posiada praktykę w nietypowym podejściu do misji i oferuje szkolenia w tym zakresie. Rozważenie z modlitwą świadomego zaangażowania wyznawców w misję w ich miejscach pracy może w istotny sposób wpłynąć na głoszenie ewangelii w świecie.